

Dariusz Rott
(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

OSWAJANIE PRZESTRZENI ISLANDII W PIŚMIENICTWIE POLSKIM. REKONESANS

W 1929 roku Ferdynand Goetel napisał „Krajobrazu islandzkiego nie znosi się lekko”¹, a kilka lat temu Anna Pietrzekiewicz-Read kończyła swój tekst dotyczący kształtowania się obrazu Islandii następującym zdaniem: „Zarazem po dziś dzień utrzymuje się wizerunek Islandii jako miejsca niezwykłego, pełnej niesamowitości *Utlima Thule*”².

Pierwszy w języku polskim autopsyjny opis wyspy pozostawił czeski emigrant Daniel Vetter (1592 – ok. 1669). Relację opublikowano w wielkopolskim Lesznie w kierowanej przez niego słynnej drukarni w 1638 roku. Vetter w 1613 roku udał się na młodzieńczą wyprawę na wyspę, gdzie spędził kilka tygodni. Jego tekst kilkakrotnie ukazywał się w różnych wersjach językowych: duńskiej, czeskiej, niemieckiej, polskiej, a także w 1983 roku po islandzku. Praca ta uznawana jest dzisiaj za najlepszy siedemnastowieczny opis wyspy i wyróżnia się oryginalną formą – tematycznym układem rozdziałów³. Na kolejną trzeba było czekać ponad 200 lat. Jej autorem był Edmund Chojecki (1822–1899) – pisarz, dramaturg, dziennikarz i tłumacz, autor przekładu na język polski słynnego *Rękopisu znalezionego w Saragossie* Jana Potockiego – w 1856 roku wyprawił się na Islandię z francuskiego portu La Havre, by rok później opublikować w języku francuskim w Paryżu obszerną ilustrowaną relację z podróży zatytułowaną *Voyage dans les mers du Nord a bord de la corvette* (Paryż 1857⁴) (rozdział dotyczący Islandii liczy prawie sto

¹ Ferdynand Goetel, *Samuel Zborowski i Wyspa na chmurnej Północy*, „Co czytać” 1929, nr 1–2, s. 2.

² Anna Pietrzekiewicz-Read, *Mity i stereotypy. Wizerunki Islandii dawniej i dziś*, „Przegląd Humanistyczny” 2012, nr 1, s. 72. Wcześniej wątki te podejmował Jan Zieliński (*Wyspy ostatnie*, w: *Zwierzciadła Północy. Związki i paralele literatur polskiej i skandynawskiej*, red. Maria Janion, Nils Å. Nilsson, Anna Sobolewska, Warszawa: Instytut Badań Literackich 1991).

³ Nie rozwijam tutaj szerzej tematu relacji Vettera. Pisałem o tym kilkakrotnie w różnych miejscach, publikując tekst utworu. Zob. Daniel Vetter, *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyi*, oprac. i wstępem opatrzył Dariusz Rott, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1997.

⁴ Książka cieszyła się sporym powodzeniem czytelnictwem, o czym świadczy jej wznowienie: Paryż 1862. O tekście Chojeckiego cenne uwagi zamieścił w swoim artykule Roman Chymkowski (*Polskie podróże na Islandię – od Edmunda Chojeckiego do Ferdynanda Goetla*, w: *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. Roman Chymkowski, Włodzimierz Karol Pessel, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2009, s. 122–129).

stron dużego formatu⁵), w której znajdujemy takie fragmenty:

Tu szczyty pokryte wiecznym śniegiem, tam wygasłe wulkany, zionące kratery powleczone emalią lawy, dalej jeszcze kolumny z bazaltu porozrzucane na ziemi – istna świątynia babilońska, obalona w ataku furii przez oszalałego proroka [...]. Dziwny kraj, który w roku ma tylko jeden dzień i jedną noc. Dzień to lato, noc to zima. Jego uroda w dziwności, jego znamię spustoszenie, jego malowniczość zawiera się w grobowym majestacie linii i w olbrzymich rozmiarach pejzażu⁶.

Przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku przyniósł powstanie piśmiennictwa naukowego na temat Islandii. W 1903 roku fizyk i przyrodnik Ksawery Sporzyński opublikował pracę *Z ostatniej doby wulkanizmu*, poświęconą wulkanom i gejzerom. Latem 1907 roku wybrał się wraz z żoną na Islandię wulkanolog Maurycy Komorowicz (1881–1923). Swoją kilkutygodniową podróż opisał w opublikowanych w 1908 roku *Notatkach z podróży na Islandię*, a w następnym roku w dwóch publikacjach książkowych w języku niemieckim. Warto dodać, że za pierwszą naukową publikację o Islandii w polskim piśmiennictwie naukowym uchodzi wydana w Warszawie w 1901 roku książka znanego geografę Wacława Nałkowskiego (1851–1911) pt. *Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*. Znaleźć tam można było rozdział o wyspie zatytułowany *Kraj lodowy i jego mieszkańcy* (pierwodruk w czasopiśmie „Wszzechświat” w 1893 roku). Mimo takich plastycznych opisów:

Pośród chaotycznie nagromadzonych złomów bazaltu i lodu, pod oponą nieba chmurnego, przy jęku szalonych wichrów, przy ogłuszającym ryku morza miotanego wściekle na czarne skały wybrzeża walczą ze sobą dwie siły – ognia i mrozu, gdzie wśród głębokich ciemności nocnych groźne luny wulkanów zlewają się z czarodziejskim blaskiem zorzy polarnej, krainy, której puste i nieznanne wnętrza człowiek nappełnił wytworami fantazyji, a sam wziął w posiadanie tylko skraje nabrzeżne i tutaj w ciężkich zapasach z groźną i skąpą przyrodą zahartował ciało i ducha, nauczył się pogardzać śmiercią i mało wymagać od życia⁷.

czy:

Widzimy z powyższego jak ciężkie, pełne niebezpieczeństw i smutne życie pędzą Islandczycy w dusznym powietrzu izb lub wśród mglistej burzliwej przyrody, skazanymi przy tym często na samotność wskutek rozrzucenia osad, trudności komunikacji lub życia rybackiego. Nie dziw też, że duch ich nosi pełen odcień melancholii⁸

tekst nie był jednak wynikiem podróży na Islandię. Ze względu na trudne warunki materialne Nałkowski nie mógł wyprawić się bowiem na wyspę. Już jednak około 1880 roku zainteresował się krajobrazem geograficznym Islandii, jej budową geologiczną i zjawiskami wulkanicznymi, a pisząc artykuły o wyspie, opierał się na

⁵ Był to najpełniejszy opis Islandii w polskim piśmiennictwie XIX stulecia. Zob. też Bernard Piotrowski, *Edmunda Chojeckiego wyprawa na Islandię w 1856 r.*, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1982.

⁶ Cyt. za: *Polskie wyprawy na Ultima Thule*, red. Andrzej J. Michałek, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1999, s. 12. Zob. też Bernard Piotrowski, *Wacław Nałkowski o Islandii*, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1980; Zofia Nałkowska, *Mój ojciec*, Warszawa: Wydawnictwo Nasza Księgarnia 1953.

⁷ Wacław Nałkowski, *Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*, Warszawa: wyd. J. Fischer 1901, s. 134.

⁸ Ibidem, s. 128.

dostępnej mu literaturze przedmiotu. Wśród jego dorobku naukowego, dydaktycznego i popularyzatorskiego obejmującego ponad 400 prac pokaźne miejsce zajmują teksty o lodowcach, wulkanach, Islandii i Grenlandii. Dodać należy, że hasło *Islandja* napisał także dla *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*⁹. Opis geograficzny wyspy wiązał z historią i stanem osadnictwa, analizując wpływ zjawisk fizyczno-geograficznych na życie mieszkańców, dostrzegał współzależność czynników geograficznych ze zjawiskami społeczno-gospodarczymi.

Ponad siedemdziesiąt lat później, w 1927 roku, na wyspę wyprawili się bracia Goetlowie: Ferdynand (ceniony w dwudziestoleciu międzywojennym pisarz i podróżnik) i Walery (geolog). Już w 1928 roku ukazała się, opatrzona licznymi fotografiami, entuzjastycznie przyjęta książka Ferdynanda (1890–1960) zatytułowana *Wyspa na chmurnej północy*¹⁰, będąca pierwszą w polskim reportażu podróżniczym próbą poszukiwania sposobu opisu północnego egzotyizmu wyspy z zastosowaniem poetyki ostateczności, krańcowości, finalności, grozy i gotyckości czy wreszcie toposu wyspy śmierci¹¹.

Po drugiej wojnie światowej polscy dziennikarze przybyli na Islandię dopiero w 1956 roku. Byli to m.in.: Zygmunt Broniarek i Jerzy Bogusławski – z „Trybuny Ludu”, Tadeusz Pasierbiński z „Życia Warszawy”, Bohdan Czeszko z „Przeglądu Kulturalnego” oraz Lucjan Wolanowski. Efektem ówczesnych podróży były m.in. następujące publikacje książkowe (w układzie chronologicznym): Lucjana Wolanowskiego *Dokąd oczy poniosą* (1958, 1959), Mieczysława Gumkowskiego *Islandia wyspa nieznaną* (1961, 1979), Bohdana Rychlińskiego *Szczęście z morskimi oczami* (1962), Stanisława Helsztyńskiego *Wyspa Wikingów* (1965), Wojciecha Narębskiego *Na dalekiej północy* (1966), Haliny Ogrodzińskiej *Spotkanie z Islandią* (1977), Krystyny Pożaryskiej *Islandia* (1977), Anny Marciniakówny *Republika Islandii* (1978), Ryszarda Fitza *Depesze z Reykjavíku* (1981), Zdzisława Preisnera *Islandia* (1983), Anny Marciniakówny *Słońce od północy* (1984) oraz *Wyspa ognia i lodu* (1986), Andrzeja Woźnickiego *Na skałach, przez lądy i morza* (1991).

Najciekawsze spośród wymienionych publikacji są islandzkie reportaże autorstwa Lucjana Wolanowskiego (1920–2006)¹², który choć słusznie kojarzony jest najczęściej ze znakomitymi reportażami z Australii i Mórz Południowych, to jednak pozostawił po sobie również dwa mistrzowskie reportaże o Islandii.

Pierwszy nosi tytuł *They call them „Yanks”, Milord!* Jest to przekaz autorstwa najprawdopodobniej pierwszego Polaka, a być może również mieszkańca krajów demokracji ludowej, który w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia (w czasie „zimnej wojny” między mocarstwami) zza „żelaznej kurtyny” dotarł do... amerykańskiej bazy w islandzkim Keflavíku. Wcześniej jednak reporter zetknął się

⁹ Tom 31–32, Warszawa 1903, s. 164–176.

¹⁰ Pierwodruk: Ferdynand Goetel, *Wyspa na chmurnej północy* (z 107 ilustracjami), Warszawa: Gebethner i Wolff 1928. Fragmenty tej relacji przypominano współcześnie w pierwszym tomie dzieł wybranych autora. Ferdynand Goetel, *Pisma podróżne*, wybór, wstęp i oprac. Ida Sadowska, Kraków: Wydawnictwo Arcana 2004.

¹¹ Czasem jednak oswajanych, jak choćby przywołanie zwrotu „na ukrainach świata”. Rzetelne omówienie książki Goetla znajdujemy w artykule Roman Chymkowskiego pt. *Polskie podróże na Islandię*, s. 137–145.

¹² Zob. szerzej *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 3: *Lucjan Wolanowski (1920–2006)*. *Studia – szkice – materiały*, red. Dariusz Rott, Mariusz Kubik, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2009.

z żołnierzami amerykańskimi z tej bazy spędzającymi czas na przepustce w jednym z islandzkich barów. Po krótkiej jeździe przez wulkaniczną pustynię, minięciu osady rybackiej i zjechaniu z głównej drogi reporter dotarł do ogrodzenia i budki strażniczej pilnowanej przez dwóch amerykańskich żandarmów i islandzkiego policjanta:

Wszyscy trzej przedstawiciele władzy [dwóch amerykańskich żandarmów oraz islandzki policjant – D.R.] kolejno oglądają mój paszport – prawdopodobnie nie na co dzień obywatel PRL wkracza na teren bazy wojennej USA. Barczysty sierżant znika w budce, telefonuje gdzieś i wreszcie zjawia się z powrotem. Zwraca paszport, salutuje: „Jedźcie cały czas prosto. Na małym placyku przed sztabem już czekają”¹³.

Zdumiewający dla reportera jest fakt, że znalazł się w środku amerykańskiego miasteczka, w którym wszystkie napisy są po angielsku, są amerykańskie biblioteki, szkoły, jest amerykańska całodobowa radiostacja i telewizja, a w kantynach podawane jest wyłącznie amerykańskie jedzenie. Co kilka dni samolotem przylatują na występy artyści rewiowi ze Stanów Zjednoczonych. Na Wolanowskiego czekali już dwaj reporterzy amerykańskiej miejscowej gazety dla amerykańskich żołnierzy „Biał Sokół”:

- Z nimi ruszamy dalej. Wstępne rozmowy dotyczą czysto dziennikarskich spraw.
- Ile sprzedajecie waszego tygodnika?
 - 320 000 tygodniowo¹⁴.
 - Fina. Ile masz pensji?
 - 2200 zł.
 - Ile to na dolary?¹⁵

Reporter szybko jednak orientuje się, że – jak pisze – „kult cyfry panuje tu wszechwładnie”, a „wszystko tu jest ujęte w ścisłe dane”.

Wyliczono na przykład, że uroczystości otwarcia osady Rocville z siedzibą 932 Eskadry Lotniczej goście zjedli 200 funtów wołowiny, 25 galonów fasolki po bostońsku, 40 galonów sałatki kartoflanej i wypili 45 skrzynek piwa i 10 skrzynek napojów bezalkoholowych. Opisano także (zważono i zmierzono) dokładnie głównodowodzącą bazą:

Generał brygady Henry G. Thorene Jr. ma sześć stóp i jeden cal wzrostu, waży 200 funtów i ma za sobą 4600 godzin przelatanych za sterem myśliwca. Ma 44 lata, ożeniony z Jean Clagett, mają Jean (18 lat), córkę Margaret (9 lat) i syna Henry G. III (11 lat)¹⁶.

Nawet dla współczesnego czytelnika zadziwiający jest fakt, że w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia polski reporter mógł zwiedzać bazę wojsk amerykańskich, fotografować ją, zamieszczać jej fotografie w swojej książce i szczegółowo ją opisywać. Bazę tę, jak podaje Wolanowski – budowało 47 tysięcy żołnierzy jeszcze podczas drugiej wojny światowej.

¹³ Lucjan Wolanowski, *Dokąd oczy poniosą...* Warszawa: Wydawnictwo MON 1958, s. 267.

¹⁴ Wolanowski pracował wówczas w redakcji tygodnika „Świat” w Warszawie.

¹⁵ Lucjan Wolanowski, *Dokąd oczy poniosą...*, s. 267–268.

¹⁶ Ibidem, s. 268.

Podobno pola startowe już mają 30 km długości, podobno jednej tylko nocy tysiąc samolotów wylądowało tu z USA i wystartowało do Europy. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, jakie znaczenie strategiczne ma Keflavik. Dzień i noc stoją na lotnisku gotowe do startu samoloty, a gdy byłem tam jesienią – 12 pługów odśnieżnych manewrowało w zwartym szyku na polach startowych, przygotowując się do ciężkich zadań czekających je w zimie. Piechota i broń pancerna ćwiczą też bez wytchnienia, jak gdyby jutro miały w Islandii lądować czyjeś wojska... Na manewrach jesiennych wystąpiły nawet nękające oddziały „nieprzyjacielskie”, które usiłowały przerwać linie obronne i wziąć jeńców¹⁷.

Bazę Lotnictwa Marynarki Wojennej w Keflaviku założono oficjalnie w 1951 roku¹⁸, choć nie obyło się bez protestów społeczności lokalnej. Ówczesne lotnisko w bazie wojskowej w Keflaviku pozostało w dyspozycji Islandii do komunikacji międzynarodowej. Dopiero niedawno rolę międzynarodowego portu lotniczego przejął nowoczesny port lotniczy im. Leifura Eiriksona w Keflaviku otwarty w 1987 roku. Zadaniem bazy w okresie tzw. zimnej wojny było śledzenie floty radzieckiej na północ od brzegów Islandii, kontrolowanie ruchu radzieckich łodzi podwodnych i samolotów. Kilka lat temu znacznie zmniejszono wielkość bazy i powoli traciła ona znaczenie strategiczne. Do niedawna stacjonowało tam około 4 tys. Amerykanów – głównie personel marynarki wojennej i sił powietrznych wraz z rodzinami i niewielki oddział komandosów, który był oddelegowany do ochrony amerykańskiej ambasady w stolicy wyspy. Amerykanie zatrudniali prawie 1000 Islandczyków, a kilka tysięcy osób czerpało dochody z obsługi żołnierzy amerykańskich i ich rodzin. Przychody pochodzące z bazy dla skarbu państwa Islandii sięgały 10% rocznego dochodu kraju. Sam Keflavik liczy natomiast obecnie około 8 tysięcy mieszkańców.

Dzisiaj na terenie byłej bazy wojskowej w Keflaviku powstał kampus dla kilkuset studentów. Otwarto tam również niedawno Centrum Atlantyckie, w którym mieszczą się nowe wydziały Uniwersytetu w Reykjaviku (aerodynamiki, bezpieczeństwa, geologii, energetyki, handlu, wzornictwa) oraz akademii lotnicza i centrum badawcze.

Druga islandzka relacja Wolanowskiego zatytułowana *W gorącej wodzie kąpani* powstała niejako przez przypadek. Wolanowski bowiem miał wracać do kraju z północnej Norwegii, a agent biura podróży poradził mu, że najlepiej będzie lecieć z Oslo islandzkimi liniami lotniczymi, co byłoby tańsze, a przede wszystkim dało dodatkową możliwość zatrzymania się na wyspie. Reporter już w czasie lotu samolotem dostrzega swoją... inność:

Reporter, który w Oslo usadowił się w islandzkim turbośmigłowcu, wracającym do swej bazy, ma niemile wrażenie, że jest intruzem w prowincjonalnym salonie, gdzie wszyscy się znają. 69 pasażerów rozmawia ze sobą, poklepuje się po ramionach, pokazuje nawzajem nabytki ze sklepów na kontynencie – tylko siedemdziesiąty pasażer nie bierze czynnego udziału w tym spotkaniu ludzi, którzy są ze sobą w takiej komitywie, jak gdyby co rano dojeżdżali od lat do pracy jednym wagonem kolejki podmiejskiej¹⁹.

Wkrótce towarzysze podróży Wolanowskiego zaczynają niespokojnie zerkać na zegarki i przymilnie patrzeć na stewardesy w oczekiwaniu na otwarcie sporej

¹⁷ Ibidem, s. 271.

¹⁸ Porozumienie w sprawie bazy w Keflaviku Islandia i USA podpisały 5 maja 1951 roku.

¹⁹ Ibidem, s. 275.

zaplombowanej szafy, która znajduje się koło samolotowej kuchni. Żadnego wrażenia nie robi na nich podawany przez głośniki przez załogę komunikat, że samolot wlatuje w rejon nawiedzony przez grypę azjatycką²⁰. Po zerwaniu plomb do wózków pokładowych przeladowano sterty płaskich butelek koniaku i whisky:

Płaskie flaszki prosto z wózka wędrują do teczek, walizek, torebek damskich oraz do bezpośredniej konsumpcji. Nie ma się czemu dziwić – lecimy przecież z kraju tak wysuszonego jak Norwegia do największego importera polskiej wódki, która jednak – jak wszelki alkohol w Islandii – jest tam droga i sprzedawana z różnymi ograniczeniami²¹.

Sporo uwagi reporter poświęca gejzerom. Od pierwszej kąpieli w wannie przed spaniem, poprzez opis otwartej pływalni w Reykjavíku oraz ogrzewania miasta gorącą wodą geotermalną. Zresztą sama nazwa stolicy wyspy pochodzi od dwóch słów – *reykja* (mgła) i *vik* (zatoka). Wolanowski przytacza informację, że mieszkańcy miasta dzięki wykorzystaniu energii cieplnej ziemi oszczędzają rocznie około 40 tysięcy ton węgla, co jednak stanowi dla niego powód do pewnego smutku, ponieważ Islandia kupowała wówczas węgiel w Polsce. Opisuje także wykorzystanie energii ciepłych źródeł do hodowli bananów, pomarańczy i innych owoców południowych, które na Islandii rosną pod szkłem. Swoje rozważania kończy jednak zgoła inną refleksją:

Obiektywnie trzeba przyznać, że mieszkanie w kraju gorących źródeł nie zawsze ma same plusy; przed kilku laty źródło wytrysło niespodziewanie pod małym domkiem i mieszkańcy, zaskoczeni we śnie, dosłownie się ugotowali²².

Pisząc o Islandii, nie mógł ominąć także tematu nazwisk mieszkańców wyspy (gdyby był Islandczykiem, nazywałby się Lucjan Henrikson, czyli Lucjan syn Henryka), wulkanów, poszanowanie prawa na wyspie czy niezwykłości ludności. Wolanowski przywołał opowieści o spotkaniu na Islandii dziewczyny, która miała 13 lat, gdy po raz pierwszy ujrzała dwa domy... stojące obok siebie, oraz o duchach i życiu pozagrobowym, w które powszechnie wierzą Islandczycy.

Wolanowski opisuje dzieje tysiąca lat praworządności na Islandii, która szczyści się najstarszym w Europie parlamentem o nazwie Althing, zwraca też uwagę na poszanowanie własnego języka i kultury przez Islandczyków. Islandczycy mówią językiem, który od ponad tysiąca lat uległ bardzo niewielkim przemianom i mogą oni bez problemu czytać współcześnie na przykład eddy poetyckie powstałe przed wiekami.

Islandczycy są narodem poetów – po dziś dzień każdy tam pisze wiersze. Jest zupełnie naturalne, że chłop islandzki na swym własnym ślubie odczytuje zebrany poematy, jakie napisał dla swej lubej w okresie narzeczeństwa. Islandczycy byli nadwornymi poetami wielu dworów europejskich, opiewali królewskie dni chwały i klęski, wielkie miłości i wielkie tragedie²³.

Sporo w tekście różnorodnych dygresji – o wyprawie na połów z islandzką flotą (Wolanowski oderwał sobie podeszwę buta, zawadziwszy o łańcuch kotwiczny,

²⁰ Jedynie Lucjan Wolanowski spisuje sobie na kartce osoby, na które ma nachuchać w Warszawie, gdyby miał się zarazić.

²¹ Ibidem, s. 276.

²² Ibidem, s. 279.

²³ Ibidem, s. 285.

omal nie stracił przytomności po uderzeniu głową o pochyły strop kajuty, prawie wypadł za burzę, wreszcie o mało nie umarł na chorobę morską, kiedy nad ranem statek rybacki wpadł w sztorm), o islandzkich śledziach („Islandczycy mówią, że prócz woni śledzia – wykorzystują wszystko poza tym”²⁴), eksporcie rybnym (jego jedna czwarta to produkty mrożone), ówczesnym handlu Polski z Islandią (sprzedawaliśmy węgiel, chemikalia, tekstylia, a Islandia była największym importerem polskiej wódki), słynnych islandzkich eddach („Określenie «człowiek-który-nie-zna-edd» jest w tym kraju synonimem głuptaka i prostaka”²⁵).

Zaprezentowane obszernie teksty Wolanowskiego świadczą o mistrzostwie reporterskim autora i są jednymi z najciekawszych tekstów o Islandii w polskim piśmiennictwie.

Na odnotowanie zasługuje też napisana w 1974, a opublikowana trzy lata później, skierowana do młodego odbiorcy, książka dziennikarki i autorki powieści podróżniczych dla młodzieży Haliny Ogrodzińskiej pt. *Spotkanie z Islandią*²⁶, której materiał ilustracyjny stanowi kilkadziesiąt reprodukcji znaczków pocztowych.

Warto zwrócić też uwagę na relacje autorstwa żeglarzy. Spośród nich Islandii najwięcej miejsca poświęcił najślynniejszy polski żeglarz polarny, kapitan jachtowy Dariusz Bogucki (1927–2002), który kilkakrotnie odwiedził Islandię²⁷, a opis wyprawy w 1965 roku małym jachtem „Kismet” pozostawił w wydanej w serii „Naokoło Świata” książce zatytułowanej *Islandzki rejs*²⁸. Rok wcześniej wyprawę opisał jej ówczesny kapitan Wojciech Orszulok w niewielkim tomiku wydanym w niezwykle popularnej serii „Miniatury Morskie”²⁹. Publikacja ta kończy się jakże wymownym zdaniem, zapisanym po powrocie z wyprawy w porcie na Helu: „Jacht i załoga były zawsze w porządku”³⁰. Najciekawsza w mojej opinii jest jednak relacja z morskiej podróży jachtem „Siemion” na Islandię z... Siemianowic Śląskich, odbytej latem 1979 roku, na dodatek napisana w oryginalnej epistolograficznej formie listów Antoniego Halora do żony. Do dzisiaj pozostaje niewydana. Oto fragment jednego z listów:

Przecież po czysto powierzchownym muśnięciu nie jestem w stanie przeżyć tej wyspy głębiej. Mimo pewnych specyficznych odrębności, Islandia tu w Reykjaviku ma inny, bardziej dla nas oczywisty smak. Jest to w końcu jedna ze stolic europejskich i jakby sztucznym, narzuconym ludzką wolą obcym naturze tej wyspy tworem, naroślią na wulkanicznej lawie skrzętnie pokrytej ziemią ogrodową i pracowicie hodowanymi trawnikami, kwietnikami i kolorowymi domami – **na przekór wulkanom i ich barwie bardzo podobnej do naszych czarnych hald na Welnowcu**. Ale widać to było gdyśmy płynęli wzdłuż islandzkich wybrzeży, nie tu w Reykjaviku...³¹

Gdy większość dotychczasowych autorów opisów islandzkich wypraw zwraca uwagę, że jest to wyspa ognia i lodu, Halor porównuje wyspę – w niezwykle

²⁴ Ibidem, s. 295.

²⁵ Ibidem, s. 299.

²⁶ Halina Ogrodzińska, *Spotkanie z Islandią*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1977 (Seria ze Znaczkami).

²⁷ Wykaz jego ważniejszych wypraw można znaleźć w autobiografii: Dariusz Bogucki, *Śladami życia*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum 2009, s. 460–461.

²⁸ Idem, *Islandzki rejs*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Iskry” 1970.

²⁹ Wojciech Orszulok, *Rejs do Islandii*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1969.

³⁰ Ibidem, s. 64.

³¹ Na podstawie kopii rękopisu przekazanego mi przez Jakuba Halora. Podkreślenie moje – D.R.

oryginalny sposób – ze znanym mu krajobrazem przemysłowym Śląska, katowickiej dzielnicy Wełnowiec.

W 2016 roku ukazała się kolejna książka o Islandii. Nosi ona tytuł *Zostawić Islandię*, a jej autorem jest postać nietuzinkowa, najciekawszy w mojej opinii autor polsko-islandzkiej prozy – Hubert Klimko-Dobrzaniecki³², autor dwóch tomików wierszy po islandzku, nominowanego do Literackiej Nagrody Nike dyptyku *Dom Róży. Krýsuvík* (Wołowiec 2006), niewielkiej powieści *Kołysanka dla wisielca* (Wołowiec 2007), który po dziesięciu latach pobytu na wyspie postanowił przenieść się do Wiednia. 15 grudnia 2016 roku podczas spotkania Klubu Dobrej Książki w Bibliotece Śląskiej w Katowicach miałem przyjemność nominować tę publikację do nagrody Śląski Wawrzyn Literacki 2016. To publikacja trudna do gatunkowego sklasyfikowania. Roboczo określam ją pojemnym mianem sylwy, w której sąsiadują ze sobą gawęda, reportaż, autobiografia. Zaledwie jeden przykład takiej specyficznej narracji, wpisujący się w poetykę porównania krajobrazu islandzkiego z łałdami:

A teraz jedziemy samochodem i myślę, do czego porównać te krajobrazy, do hałd kopalnianych, które dobrze pamiętam? Okolice Nowej Rudy, Wałbrzycha... Taka namiastka Islandii, a wtedy nie miałem pojęcia, że gdzieś pomiędzy Borgarnes a Kolbeinsstaðir będzie podobnie, tyle, że bezludniej i chłodniej, choć z łąpnięciami, bo Islandia cały czas pracuje, cały czas się tworzy, płyty tektoniczne od wieków nie mogą się ze sobą dogadać. Jedna drugą stara się przekonać. W Ameryce będzie nam lepiej. Eee tam, w Europie będzie nam lepiej³³.

Z licznych tekstów polskich autorów o Islandii, które powstały w ciągu ostatnich kilkunastu lat, wymienić należy również publikację Mirosława Gabryśa³⁴. Są to zapiski z trzech lat życia i pracy na Islandii autora (od zimy 2005/2006 do lata 2008), a więc jeszcze przed kryzysem, który jest obecny jedynie w krótkim *Epilogu*³⁵. Choć książka nie ma dużej wartości literackiej, to jednak czytana dzisiaj stanowi pierwszą w polskim piśmiennictwie próbę opisu strategii adaptacji polskiego imigranta, przedstawiciela najliczniejszej i młodej wiekiem oraz stażem mniejszości narodowej na Islandii, do nowego środowiska społecznego i przyrodniczego i jako taka zasługuje chociaż na wzmiankę³⁶.

I właśnie taki rodzaj zapisków coraz częściej ukazuje się w ostatnich latach, a nawet miesiącach. Zbliżone do blogów, stanowią czasem bezpretensjonalny zapis fascynacji wyspą, pełen ciekawostek i obserwacji³⁷. Są wśród nich niewielka

³² Hubert Klimko-Dobrzaniecki, *Zostawić Islandię*, Warszawa: Noir sur Blanc 2016.

³³ Ibidem, s. 71 (podkreślenie moje – D.R.).

³⁴ Mirosław Gabryś, *Islandzkie zabawki. Zapiski z wyspy wulkanów*, Bielsko-Biała: Wydawnictwo Pascal 2010 (seria Mój prywatny świat).

³⁵ Ibidem, s. 188–190.

³⁶ Naukowe badania stopnia i sposobów wchodzenia polskich imigrantów w społeczność większościową w sytuacji islandzkiego kryzysu ekonomicznego przeprowadziła Małgorzata Budyta-Budzyńska z Collegium Civitas w Warszawie. Zob. *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, red. Małgorzata Budyta-Budzyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2011. Warto też zapoznać się z artykułem Anny Wojtyńskiej pt. *Islandia i Islandczycy oczami polskich imigrantów*, w: *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*. Jest to zmieniona wersja rozdziału pracy magisterskiej autorki, która w latach 1996–2005 prowadziła badania na wyspie.

³⁷ Katalog wybranych najpopularniejszych ciekawostek zestawiała w przypisie Anna Wojtyńska: „brak nazwisk, książka telefoniczna ułożona według imion, brak kolei, trwająca do tej pory (domniemana) wiara w elfy, odrodzenie religii pogańskiej, członkostwo w NATO bez własnej armii czy niezwykła popularność batoników Prince-Polo”. A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy*, s. 148, przyp. 5.

publikacja autorstwa filolog romańskiej Magdaleny Anny Węclawiak³⁸ oraz książka dziennikarki Agnieszki Rezler³⁹. Ta druga publikacja wyróżnia się sporą dozą humoru i dobrze dobranymi mottami, które towarzyszą każdemu z minirozdziół (m.in. z relacji Daniella Vettera i Mirosława Gabrysia, a także z edd i sag islandzkich). Z bloga wyrasta kolejny niedawno wydany tekst o Islandii zatytułowana *Szepty kamieni. Historie z opuszczonej Islandii* (Kraków 2017). Jej autorami są dziennikarze i autorzy bloga IceStory Berenika Lenard i Piotr Mikołajczak. Jak piszą we wstępie:

Właśnie na historii chcemy się skupić. Najpierw postanowiliśmy, że w ramach projektu [...] opiszemy na naszym blogu dwadzieścia jeden najciekawszych opuszczonych miejsc [...]. Po dwóch tygodniach wiedzieliśmy już, że decyzja o zakończeniu tego przedsięwzięcia na blogu była dobra. Znaleźliśmy miejsca i ludzi, o których napiszemy nie post, ale książkę. *Szepty kamieni*, które z początku miały być opisem podróży śladem opuszczonych budynków obrośły w historii nieoczywiste. Przeprowadziliśmy dziesiątki rozmów z rodowitymi Islandczykami, ludźmi dumnymi z własnego kraju i tradycji, nierzadko jednak przepełnionymi goryczą oraz niechęcią do tego, co przyniosły „nowe czasy”, i krytycznych wobec własnego narodu⁴⁰.

Powstała nieśpieszna, intrygująca, wciągająca opowieść – gawęda zlepiąca z rozmów z ludźmi o wyspie,

pięknej i zaskakującej, ale również trudnej, opuszczonej, zmagającej się z konsekwencjami własnych wyborów. Islandii, której rozpoznawalnym emblematem jest również zrujnowana przetwórnia śledzi, opuszczony dom pisarza, wrak wielkiej ciężarówki na poboczu drogi czy rozbity samolot na pustkowiu⁴¹.

Za kilka miesięcy powinna się ukazać, przygotowywana obecnie, książka autorstwa reportera, wędrowca i fotografa Piotra Milewskiego⁴², który podróżował po Islandii szlakiem Daniela Vettera. Można domniemywać, że kolejne miesiące z pewnością przyniosą następne publikacje o Islandii.

W sposób ilościowy, ale i jakościowy, obserwujemy perspektywę zmiany wyobraźni geograficzno-kulturowej polskiej literatury początku XXI wieku: w ramach osi Północ–Południe można dostrzec, jak słusznie, choć zaledwie marginalnie i przypisowo, pisze Przemysław Czapliński – „wyłaniającą się od niedawna oś ukośną, łączącą Polskę z Islandią”⁴³. Za jakiś czas – z nieco większego dystansu czasowego – warto będzie podjąć bardziej szczegółowo to zagadnienie.

³⁸ Magdalena Anna Węclawiak, *Moja Islandia*, Gdynia: Novae Res Wydawnictwo Innowacyjne 2013.

³⁹ Agnieszka Rezler, *Lawa, owce i lodowce. Zdziwiająca Islandia*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2017.

⁴⁰ Berenika Lenard, Piotr Mikołajczak, *Historie z opuszczonej Islandii*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte 2017, s. 11.

⁴¹ Ibidem, s. 226.

⁴² Wcześniejsze publikacje Milewskiego to bardzo dobrze przyjęte *Transsyberyjska. Drogą żelazną przez Rosję i dalej*, Kraków: Znak 2014 oraz *Dzienniki japońskie. Zapiski z roku Królka i roku Konia*, Kraków: Znak 2015.

⁴³ Przemysław Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobraźnia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016, s. 323, przyp. 5. Czapliński w rozdziale *Północ, czyli inna nowoczesność* skupia swoją uwagę na Szwecji oraz marginalnie na Danii i Norwegii.

BIBLIOGRAFIA

- Bogucki Dariusz, *Islandzki rejs*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Iskry” 1970.
- Bogucki Dariusz, *Śladami życia*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum 2009.
- Chymkowski Roman, *Polskie podróże na Islandię – od Edmunda Chojeckiego do Ferdynanda Goetla*, w: *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. Roman Chymkowski, Włodzimierz Karol Pessel, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2009, s. 121–145.
- Czapliński Przemysław, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016.
- Gabryś Mirosław, *Islandzkie zabawki. Zapiski z wyspy wulkanów*, Bielsko-Biała: Wydawnictwo Pascal 2010.
- Goetel Ferdynand, *Wyspa na chmurnej północy* (z 107 ilustracjami), Warszawa: Gebethner i Wolff 1928.
- Goetel Ferdynand, *Wyspa na chmurnej północy*, w: tegoż, *Pisma podróżne*, wybór, wstęp i oprac. Ida Sadowska, Kraków: Wydawnictwo Arcana 2004, s. 121–162.
- Goetel Ferdynand, *Samuel Zborowski i Wyspa na chmurnej Północy*, „Co czytać” 1929, nr 1–2.
- Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, red. Małgorzata Budyta-Budzyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2011.
- Klimko-Dobrzaniecki Hubert, *Zostawić Islandię*, Warszawa: Noir sur Blanc 2016.
- Lenard Berenika, Mikołajczak Piotr, *Lawa, owce i lodowce. Zadziwiająca Islandia*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2017.
- Milewski Piotr, *Dzienniki japońskie. Zapiski z roku Królika i roku Konia*, Kraków: Znak 2015.
- Milewski Piotr, *Transsyberyjska. Droga żelazną przez Rosję i dalej*, Kraków: Znak 2014.
- Nałkowska Zofia, *Mój ojciec*, Warszawa: Wydawnictwo Nasza Księgarnia 1953.
- Nałkowski Waclaw, *Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*, Warszawa: wyd. J. Fischer 1901.
- Ogrodzińska Halina, *Spotkanie z Islandią*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1977.
- Orszulok Wojciech, *Rejs do Islandii*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1969.
- Pietrzakiewicz-Read Anna, *Mity i stereotypy. Wizerunki Islandii dawniej i dziś*, „Przegląd Humanistyczny” 2012, nr 1, s. 59–72.
- Piotrowski Bernard, *Edmunda Chojeckiego wyprawa na Islandię w 1856 r.*, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1982.
- Piotrowski Bernard, *Waclaw Nałkowski o Islandii*, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1980.
- Polskie wyprawy na Ultima Thule*, red. Andrzej J. Michalek, Warszawa: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej 1999.
- Vetter Daniel, *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyji*, oprac. i wstępem opatrzył Dariusz Rott, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1997.
- Węclawiak Magdalena Anna, *Moja Islandia*, Gdynia: Novae Res Wydawnictwo Innowacyjne 2013.
- Wojtyńska Anna, *Islandia i Islandczycy oczami polskich imigrantów*, w: *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. Roman Chymkowski, Włodzimierz Karol Pessel, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2009, s. 147–169.
- Wokół reportażu podróżniczego*, t. 3: *Lucjan Wolanowski (1920–2006). Studia – szkice – materiały*, red. Dariusz Rott, Mariusz Kubik, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2009.
- Wolanowski Lucjan, *Dokąd oczy poniosą...*, Warszawa: Wydawnictwo MON 1958.
- Zieliński Jan, *Wyspy ostatnie*, w: *Zwierciadła Północy. Związki i paralele literatur polskiej i skandynawskiej*, red. Maria Janion, Nils Å. Nilsson, Anna Sobolewska, Warszawa: Instytut Badań Literackich 1991, s. 212–227.

THE TAMING OF SPACE OF ICELAND IN POLISH LITERATURE.
RECONNAISSANCE

Summary

The author of the article discusses in a chronological order the literature on Iceland written in Polish starting from the seventeenth-century account of the journey to the island by Daniel Vetter. Most attention is devoted to the accounts created in the second half of the twentieth (reports by Lucjan Wolanowski and Polish sailors) and at the beginning of the twenty-first century. Recent publications are largely based on blog experiences. In quantitative as well as qualitative terms, we observe the perspective of changing the geographical and cultural imagination of Polish literature at the beginning of the 21st century: within the North-South axis one can notice the recently emerging diagonal axis linking Poland with Iceland. It is worth examining this issue in more detail in a while.

Trans. Izabela Ślusarek